KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA. „Kurjer Zagłębia" kosztuje w Sosnowcu z odnoszeniem i pocztą rocznie marek 360, półrocznie marek 180, kwartalnie — — mk. 90, miesięcznie mk. 30 — —

OGŁOSZENIA. Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce na I-ej stronie Mk. 10, w tekście Mk. 12,50 po tekście—reklamy Mk. 7,50. Nekrologi Mk. 5, Zwyczajne Mk. 5. Drobne 50 fenigów za wyraz, najmniej Mk. 3. —

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Dęblińska Nr. 1.
Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC.
Administracja otwarta od 8 rano bez przerwy do 7 g. wiecz. W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 1—3 w poł. i od 7—8 w.
PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmuje Kantory własne oraz księgarnie w Zagłębiu. Tow. Akc. „Reklama Polska" w Warszawie i wszystkie Biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie.**

Cena pojedyńczego egzemplarza **mk. 2.00** (Na G. Śląsku **50 fen.**). SOSNOWIEC, piątek dnia 15 października 1920 roku Nr. 237 Rok XV

Propaganda wewnętrzna.

Pan wiceprezydent I. Daszyński dla propagandy wewnętrznej powysyłał żydów lub ludzi od nich zależnych; tak wewnątrz kraju porozsyłał agitatorów od Wyzwolenia i P. P. S., którzy prowadzą ściśle partyjną robotę, kolportują lewicową i liberyjną prasę; i to wszystko dzieje się kosztem państwa i wszystkich obywateli płacących podatki.

W pow. wieluńskiem już się odbywają po wsiach zebrania chłopów, najczęściej późnym wieczorem lub nawet w nocy i odpowiednio się tam nieuświadomionych i mało kulturalnych chłopów poucza. Otrzymano informacje o jednem takiem zebraniu, odbytem w nocy w sali szkolnej bez wiedzy nauczycielki i inspektora we wsi Sw. Sprawozdanie bardzo luźne, gdyż uczestnik, prawdopodobnie nie był w stanie dokładnie powtórzyć tego co tam usłyszał lub nie chciał wiedzieć wszystkiego.

Więc przedewszystkiem mówiono o wyrżnięciu szlachty i księży do papieża włącznie, następnie, że będą tworzyć wojsko we wsi na miejscu, które otrzyma wkrótce broń, lecz nie pójdzie na front.

Kazali im się podpisać i złożyć składek po 6 marek.

Dla zobrazowania charakteru wewnętrznej propagandy obrazek ten najzupełniej wystarczy; jesteśmy na drodze do powtórzenia austrjackich metod rządzenia z roku 1846, P. Daszyński, obwijający się jak bluszcz, w roku 1917, koło Habsburgów, prawdopodobnie chce zaszczepić w Polsce metody rządzenia tej „szlachetnej" w swej historji dynastji.

Pisma liberyjne nieraz pisały, że ratować Polskę od bolszewików poszli, zasilając szeregi wojskowe na ochotnika, przedewszystkiem: chłopi, robotnicy i inteligencja, umyślnie pomijając inne warstwy narodu.

Otóż co się tyczy inteligencji należącej do stronnictw lewicowych, to o ile ta rzeczywiście zgłosiła się do wojska, to została przeważnie na tyłach armji, i zajęta została przez władze wojskowe do propagandy pomiędzy wojskiem i werbowanym rekrutem, gdzie właśnie ci panowie mają za zadanie szerzenie niesmacznego, bałwochwalczego kultu dla naczelnika kraju.

Że w powyższy sposób ci żołnierze-ochotnicy, którzy czasami nawet chodzą po cywilnemu przy swej robocie na tyłach armji, nie przyczynią się do oparcia bolszewików i dla tych ostatnich nie są groźni i bezpieczni, to jest zrozumiałe dla każdego.

A podobno zastęp tego rodzaju wojskowych propagandzistów jest bardzo liczny. Czy inicjatorzy tego całego ruchu nie rozumieją tej prostej rzeczy, że to jest wyrzucanie pieniędzy publicznych nawet nie na cele partyjne lecz, ściśle mówiąc osobiste.

N. F.

Komitet popierania skarbu

Ministerjum skarbu postanowiło powołać do pracy nad poprawą finansów państwa szerokie koła społeczeństwa. Zaproszeni w tym celu przedstawiciele prawie wszystkich instytucji, organizacji społecznych, gospodarczych i zawodowych w kraju, zebrani na posiedzeniu w ministerjum skarbu d. 8 września 1920 r. pod przewodnictwem jen. Hallera, postanowili ukonstytuować się jako główny komitet popierania skarbu narodowego w Warszawie pod przewodnictwem ministra skarbu, a w miastach wojewódzkich utworzyć takie komitety pod nazwą wojewódzkich, które będą pozostawały pod przewodnictwem prezesów izb, względnie dyrekcji skarbowych wojewódzkich. Po omówieniu programu działalności wybrano komisję organizacyjną, do której weszli pp.: Stanisław Libicki, ks. kan. Hipolit Skimborowicz, Witold Święcicki, prof. Samuel Dickstein, Józef Dangel.

Komisja opracowała podług wskazówek ogólnego zebrania, przy współudziale przedstawicieli ministerjum skarbu regulaminy i instrukcje, które zatwierdzono na plenarnem posiedzeniu członków komitetu w d. 21 września rb. Dla wprowadzenia w czyn zadań komitetu wybrano wydział wykonawczy, do którego weszli: p. Stanisław Libicki, jako prezes i pp.: Ludwik Bergson, Stanisław Ocetkiewicz, ks. kan. Skimborowicz, Hipolit Wąsowicz, Jadwiga Klawerowa, jako członkowie.

Wydział wykonawczy postanowił przedewszystkiem zająć się powiększeniem zapasu złota i srebra w skarbie państwa dla poprawy kursu waluty. W celu rozwinięcia działalności w całym kraju przystąpiono do utworzenia wojewódzkich komitetów popierania skarbu narodowego: we Lwowie, w Krakowie, w Poznaniu, w Grudziądzu, w Lublinie, Łodzi, Kielcach i Białymstoku. Prace komitetu są w pełnym toku.

Komitety wydają legitymacje, kwestjonarjusze i instrukcje zbiórki delegatom poszczególnych organizacji, wchodzących w skład komitetu, a mających za zadanie przeprowadzenie zbiórki na prowincji, w miastach i wsiach.

Zebrane metale i kamienie szlachetne po zbadaniu rozsegregowaniu i ewentualnie po przetopieniu przez państwowy urząd probierczy, będą składane pod kontrolą komitetu do skarbu narodowego.

Biuro komitetu głównego mieści się w gmachu ministerjum skarbu, Nowy Świat 69, wydział przydziałów i przyjmuje zgłoszenia organizacji o przystąpieniu do komitetu oraz osoby, delegowane przez organizacje dla zbierania ofiar codziennie od godz. 10-ej do 2-ej.

Z Pols. Zw. Zaw. prac. przem. i handl. w Zagł. Dąbr.

II.

Urzędnicy pewnej fabryki w Zagłębiu, chcąc położyć kres metodom, stosowanym względem nich przez zarząd, a pochodzących jeszcze z błogich dla kapitalistów czasów przedwojennych, postanowili zebrać się, aby po sformułowaniu odpowiednich postulatów, przedłożyć je związkowi do przeprowadzenia. Pomiędzy innymi uważano za stosowne domagać się założenia kasy przezorności, unormowania godzin o pracy w biurach i zaniechania kontroli urzędników przez portjera przy wchodzeniu i wychodzeniu z fabryki. Wtedy kilku członków z tej fabryki na lepszych posadach, z pretensjami do wyższości oraz imponowania szarej rzeszy pracowników swoimi tytułami i stanowiskami, zamiast odczuć elementarne potrzeby swoich współkolegów, znękanych długoletnią wojną i stanąć na ich czele, nazwało wyżej wymienione postulaty „bolszewickimi" i gremjalnie wypisało się ze związku.

Widocznie w wyobraźni tych panów związek zawodowy przedstawia się czemś w rodzaju kółka wzajemnej adoracji, w którem osobnicy, odpowiednio dobrani, schodzą się, aby sobie prawić wzajemne komplementy i podnosić miernoty duchowe na piedestał wielkich działaczy i społeczników. Ci panowie zapomnieli, że o wolność słowa, prasy i zrzeszania się prowadzono uporczywą długoletnią walkę; że wolność tę okupiono tysiącami ofiar; że obecnie korzystać z niej należy umiejętnie i w całej pełni; aby się stać pożytecznymi obywatelami kraju i wyzbyć się serwilizmu i lokajstwa, które się tak u nas rozwielmożniły w epoce długoletniej niewoli, kiedy zdrową opinię publiczną krępowano drakońskimi przepisami i rozporządzeniami rządów zaborczych.

W przełomowych chwilach wyzwalania się pokrzywdzonych z więzów niesprawiedliwości, tyranji i wyzysku tylko miernoty duchowe zdolne są zasklepiać się w swoim egoizmie jak ślimak w skorupie i popisywać się swoją lojalnością względem obcokrajowców. Takich szkodników społecznych powinno się piętnować publicznie z imienia i nazwiska, aby raz na zawsze odczuli, że opinji publicznej lekceważyć nie można.

Na zakończenie musimy zaznaczyć, że Polski Związek Zawodowy pracowników przemysłowych i handlowych ma wielu przeciwników i wrogów w tych sferach, które jeszcze dotychczas patrzą na pracownika jako na bezduszny automat, po zużyciu wyrzucany do starych rupieci. Mamy jednak nadzieję, że sfery te w niedługim czasie z istnieniem i działalnością związku pogodzić się muszą i przyjdą do przekonania, że, „daremne żale, próżny trud, bezsilne złorzeczenia: przeżytych kształtów żaden cud nie wróci do istnienia".

Związkowiec z Dąbrowy.

Z Górnego Śląska

O Górny Śląsk.

PARYŻ. (PAT). Hawas. W obszernym artykule Temps ostro atakuje kampanię niemiecką w sprawie Górnego Śląska zmierzającą do sfałszowania traktatu wersalskiego dotyczących plebiscytu. Jedynym środkiem, pisze dziennik, położenia kresu agitacji, która mogłaby stać się niebezpieczną, jest przyspieszenie zorganizowania plebiscytu, oraz stworzenie dla niego warunków gwarantujących jego sprawiedliwe przeprowadzenie, aby nie było miejsca intryg i sprzysiężeniu.

Demonstracje niemców.

BYTOM, (PAT.) W ostatnich czasach Niemcy rozpoczynają na nowo akcję denuncjatorską przeciwko przywódcom polskim, których posądzają o gwałty przeciwko niemcom. Prokuratorja pruska zarządza aresztowanie tych osób. Kilkudziesięciu Polaków głównie robotnikó dostało się w ten sposób do więzienia śledczego. Wśród ludu polskiego wzburzenie i protesty przeciwko takiej akcji. Na znak protestu zastrajkowali w środę górnicy w dwóch kopalniach koło Bytomia. I inne kopalnie zagroziły strajkiem, jeżeli jeden górnik polski nie zostanie uwolniony. Nie pomogła interwencja kontrolera angielskiego. Organ Nar. Par. Rob. „Polak" wystąpił ostro przeciwko jednostronności Komisji koalicyjnej.

„Gliwicki Sztandar polski" pisze, że wielu robotników polskich zmuszonych jest wskutek postanowienia władz niemieckich i biernego zachowania się władz koalicyjnych uchodzić za granicę.

Przygotowania.

KRAKÓW. 11.X. (PAT). Towarzystwo Obrony Kresów Zachodnich komunikuje w sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku: T. O. K. Z. w Krakowie przystępuje w najbliższych dniach do ostatecznego ustalenia listy osób Górnego Śląska, liczących w r. 1920 dwudziesty rok życia, aby umożliwić wzięcie udziału przy plebiscycie.

Dalsze zwycięstwa polskie.

Komunikat Sztabu Generalnego.

WARSZAWA (P.A.T.) Oddziały nasze w pościgu za rozbitym pod Mołodecznem nieprzyjacielem zajęły Wileńkę. Na północ od Radoszkowicz w walkach 13 b.m. jazda nasza wzięła z górą 500 jeńców oraz zdobyła 6 karabinów maszynowych. Na Polesiu obsadziliśmy Lenino i Turów. Na froncie południowym sytuacja naogół niezmieniona zauważono więk sze ugrupowanie sił bolszewickich na linji rzeki Słuczy i Lubary do Miropola.

Rozejm polsko-rosyjski.

WARSZAWA (P.A.T.) Umowa o rozejmie sporządzona i podpisana w Rydze 12. X p.r.

§ 1.- po upływie 144 godzin od chwili podpisania umowy o preliminarjach pokojowych t.j. o godzinie 24-ej podług czasu środkowo — europejskiego dn. 18 października 1920 r. obie umawiające się strony obowiązane są zaprzestać wszelkich działań wojennych na lądzie, wodzie i powietrzu;

§ 2.—wojska obydwu umawiających się stron pozostają na zajmowanych przez nie aż do chwili zaprzestania działań wojennych w myśl par. 1 pozycjach, jednak z tym warunkiem, by wojska rosyjsko-ukraińskie znajdowały się nie bliżej niż w odległości 15 klm. od ustalnej linji frontu polskiego w chwili zaprzestania działań wojennych;

§ 3.– powstały w ten sposób między obydwoma frontami pas szerokości 15 klm. stanowi strefę neutral ną w znaczeniu wojskowym, która znajduje się w zarządzie administracyjnym tej strony do której terytorjum ma należeć na zasadzie preliminarjów pokojowych.

Głód i rewolucja zmusiła Sowiety do zawarcia pokoju!

PARYZ (wł). Pisma francuskie i angielskie z ostatnich dni donoszą zgodnie, że do szybkiego zawarcja pokoju z Polską zmuszają Rosję rozruchy wewnętrzne, jakie się tam rozpoczęły przeciwko rządowi sowietów, „Echo de Paris“ donosi o wybuchu powstania w Syberji. Armja chłopska pod wodzą oficerów „białej gwardji“ odsadziła Tomsk. Rozruchy wywołane zostały rekwizycją zboża. Podobnie zaburzenia mają miejsce w Smoleńsku, gdzie na czele ruchu stoją białorusini. Na rozkaz Trockiego zarządzono masowe egzekucje. „Dajli Telegraph“ donosi w depeszy z Moskwy, że również w Petersburgu i Moskwie rozpoczęło się powstanie, które w sposób krwawy stłumiono. Aresztowano szereg działaczy. robotniczych i wielu czerwonogwardzistów. Przebywanie na ulicach po godz. 8 ej wieczorem wzbronione.

W więzieniach odbywają się co dzień liczne roztrzeliwania uwięzionych robotników i żołnierzy. Po ulicach krążą patrole chińskie, które strzelają do każdego, kto usiłuje opuścić miasto. W Turkiestanie ludność się również burzy, cierpiąc straszliwy głód ponieważ bolszewicy wszystkie zapasy zboża wywieźli do Rosji.

Zaburzenia w armji rosyjskiej?

GENEWA (wł) Stacja iskrowa na wieży Eiffla od poniedziałku nie otrzymuje żadnych wiadomości iskrowych z Warszawy, mimo iż komunikacja iskrowa z Warszawą jest normalna. W armji rosyjskiej poza Pińskiem odbywają się prawdopodobnie ciężkie walki. W Pińsku słychać wyraźnie huk wystrzałów artylerji i karabinów maszynowych poza linją demarkacyjną.

Przewrót w Piotrogrodzie.

GENEWA (wł.) Agencja Havasa donosi z Helsingforsu: Do Wyborgu przybyli uciekinierzy z Piotrogrodu, którzy oświadczają, że począwszy od 6 października, odbywają się tam zacięte walki uliczne. „Temps“ podaje szczegóły tych walk, stwierdzając że z Moskwy wysłano do Piotrogrodu pułk wojska. Żołnierze usiłowali uwięzić komisarzy sowieckich. To dało powód do rozpoczęcia wspomnianych walk.

Krwawe rządy w Moskwie.

GENEWA (wł). Rozstrzeliwania przez moskiewskich nadzwyczajnych komisarzy rozpoczęły się na nowo. Moskiewskie „Izwiestija“ w ostatnim swem wydaniu podaje listę zawierającą nazwiska 915 osób, które w ostatnim czasie zostały rozstrzelane.

Strajk na kolei.

Z powodu strajku kolejowego.

WARSZAWA (P.A.T.) „Naród“ donosi: Na posiedzeniu małego gabinetu w obecności Naczelnika Państwa oprócz spraw pokojowych była poruszona również sprawa sytuacji wywołana strajkiem kolejarzy. Likwidowanie tej sprawy powierzono min. Bartlowi.

Do porozumienia nie doszło.

WARSZAWA (P.A.T.) „Kurjer Warsz.“ donosi: Wczoraj wieczorem odbyła się krótka konferencja min. Bartla z delegacją le wicowego Związku kolejarzy. Do porozumienia nie doszło,

Układy z rządem rozbiły się.

WARSZAWA (P.A.T.) „Robotnik“ podaje: Strajk kolejowy rozszerza się, układy z rządem rozbiły się niedoprowadzając do zgody. Zaostrzenie się strajku grozi nieobliczoną w skutkach klęską, przynosi państwu olbrzymie straty doprowadza do katastrofy aprowizacyjnej i stokrotnie powiększa te niedoma gania i trudności pod których ciężarem ugina się kraj cały. Wśród żądań wystawionych przez kolejarzy jest dużo takich, których wykonanie wymaga dłuższego czasu i przez żaden rząd nie mogą być wykonane.

Z aktualnych żądań wysuwa się sprawę wynagrodzenia pieniężnego jużto w formie pożyczki bezzwłocznej, jużto podwyższenia mnożnika, jużto w formie zapłaty za dni strajku. W formułowaniu żądań kolejarzy znać pośpiech i brak głębszego ujęcia sprawy. Ze strony wiarogodnej słychać że różnice zapatrywań między rządem a kolejarzami są minimalne. Istotnie rozchodzi się przecież tylko o większą lub mniejszą sumę pieniężną, tem mniej zrozumiałem jest rozbicie się układów; czyżby którakolwiek ze stron chciała w chwili obecnej z zatargu ekonomicznego uczynić konflikt polityczny? Towarzysze ze Związku kolejarzy powinni dołożyć wszelkich sił by natychmiast doprowadzic do porozumienia, gdyż strajk jest ogromnie szkodliwym, a w skutkach swych groźny przedewszyst kiem dla klas pracujących.

Rada ministrów a strajk.

WARSZAWA (P.A.T), Po wysłuchaniu referatu p. ministra kolei rada ministrów licząc się z ciężkim położeniem aprowizacyjnym personelu kolejowego zatwierdziła wszystkie poprzednie uchwały, powzięte w sprawie czynnej pomocy aprowizacyjnej: podwyższenie mnożnika do 200 dla wszystkich pracowników państwowych; zapomogę w wysokości 3,000 mk. zwrotnej w ratach miesięcznych, których spłacanie rozpocząć się ma dopiero po 4 miesiącach; przyznanie pracownikom kolejowym, których premja zasadnicza nie przekracza mk. 800, zapomogi w wysokości 1,500 mk. na ubranie robocze; oddanie rewizji klas drożyźnianych i całej ustawie o regulacji płac.

Zwyżka marki polskiej.

BYTOM. (PAT). Pod wpływem urzędowych wiadomości podpisania preliminarjów pokojowych w Rydze kurs marki polskiej podniósł sie na G. Śląsku do 30 fenigów. Tendencja wciąż wzwyżkowa. Banki przewidują w najbliższym czasie rozpoczęcie żywego ruchu handlowego między Polską, a G. Śląskiem. Wiele firm niemieckich przekazuje już do tutejszych banków większe sumy pieniężne dla swych agentów handlowych, ktorzy tu zjadą dla zawierania interesów handlowych z kupcami polskimi. Górny Śląsk stanie się więc w ten sposób ważnym środkiem han dlowym między Polską, Rosją i Ukrainą z jednej strony, a Niemiec i Czechosłowacji z drugiej strony Coraz więcej pojawiają się tu także przedstawiciele firm francuskich.

TELEGRAMY.

Strajk.

BYTOM. (PAT.) Dzisiejsze wieczorne dzienniki niemieckie podają depeszę z Lipska, według której w całej Saksonji panuje strajk pracowników gminnych, tramwaje nie kursują, miasta są bez światła.

W Grodnie.

WARSZAWA „P.A.T.“ Jak wiadamo dalszy ciąg rokowań polsko litewskich miał się rozpocząć w Oranach. W tym celu wyjechała wczoraj do Oran komisja polska w drodze atoli komisja otrzymała wiadomość, że delegacja Ligi Narodów, która udała się do Wilna w celu zbadania stosunków litewsko-bolszewickich życzy sobie przed rozpoczęciem rokowań litewsko-polskich porozumienia się z naszą delegacją w Grodnie. Komisja polska przeto zamiast do Oran udała się do Grodna, gdzie ma się spotkać z komisją Ligi Narodów. Prawdopodobnie obie komisje wrócą do Warszawy.

Skarb rosyjski wyczerpany.

ROTTERDAM(wł.) Zapasy złota i klejnotów rosyjskich są na wyczerpaniu. Przed rokiem skarb rosyjski przedstawiał wartość 90 milionów funtów szterlingów. Do dnia 1. sierpnia rb. zmalał skarb ogromnie; resztki złata i klejnotów ceniono wtenczas na tylko 15 mil. funtów.

Możliwy wjazd do portu petersburskiego.

MOSKWA. (wł.) (Radio). Rząd sowiecki ogłasza, że miny przed Petersburgiem zostały usunięte i że wjazd do portu znów jest możliwym.

Bolszewicy aresztują obywateli amerykańskich,

MOSKWA. (wł.) (Radio). Rrząd sowiecki zarządził aresztowanie 8 amerykańskich obywateli pod zarzutem spisku i szpiegostwa.

Bankructwo Bułgarji

GENEWA (wł) „Echo de Paris“ donosi z Zofii: W wydziale finansowym oświadczył minister finansów, że nie ma żadnej możliwości zestawienia bilansów z etatu państwa. O ile nie nastąpi polepszenie międzynarodowego położenia finansowego, wtenczas zmuszona będzie Bułgarja ogłosić bankructwo.

Liga Narodów a konflikt pols.-litew.

LONDYN Havas (PAT). Rada Ligi Narodów na swem posiedzeniu w Brukseli dnia 20 b. m, zajmie się prawdopodobnie konflik tem polsko-litewskim.

Konfiskata.

BAZYLEA (wł) „Baseler“ Nachr.“ donoszą z Monachjum, że Ententa skonfiskowała 4,000 motorów syst „Diesel“ których kryjówkę wskazano w pewnym młynie w Badenk.

Deklaracja rządu w sprawie Wilna.

WARSZAWA. (PAT). „Kurjer Warsz.“ podaje: Sprawa zajęcia Wilna przez gen. Zeligowskiego jest od dwóch dni przedmiotem ożywionych narad w łonie rządu. Wczoraj w południe z udziałem Naczelnika państwa obradował mały gabinet t. j. prezydent Witos, wice prez. Daszyński, min. spr. zagr. Sapieha i min. spr. wewn, Skulski, postanowiono ogłosić deklarację rządu w sprawie wileńskiej, która ma obejmować 3 punkty:

W 1. rząd wyrazi ubolewanie z powodu czynu gen. Zeligowskiego.

W 2. zaznaczy z naciskiem iż stoi na stanowisku iż o losie ziemi wileńskiej i grodzeńskiej zadecyduje plebiscyt;

Wreszcie w 3 oświadczy, że w razie gdyby rząd gen. Zeligowskiego był zbrojnie zaatakowany udzielić mu pomocy.

Jednocześnie postanowiono wysłać w tej sprawie notę do Francji i Anglji. Następnie odbyło się posiedzenie Rady ministrów. O godz. 5. 30 odroczono dalszą dyskusję do dzisiejszego posiedzenia które odbędzie się w południe.

Sprawa wileńska.

WARSZAWA. (P.A.T.) „Naród“, Dzisiaj przed południem

Naczelnik Państwa przybył do prezydjum rady ministrów i odbył dłuższą konferencję z premjerem ministrów p. Witosem. Według wszelkiego prawdopodobieństwa konferencja wywołana została przez wczorajszą wizytę w Belwederze przedstawicieli ententy pp. Panatiem ambasadora francuskiego i Lorenta, zastępca ambasadora angielskiego. O godz. 12-ej w pół, rozpoczęło się nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów w obecności Naczelnika Państwa. Przebieg obrad ściśle poufny. Tematem obrad była podobno sprawa wileńska.

Wysadzanie w powietrze czerezwyczajki.

BUKARESZT. (E. E.). Z Sewastopola donoszą, iż w wielkiej Russie wysadzono w powietrze dom, zajęty przez „czerezwyczajkę“. Bomba wybuchła, kiedy już uczestnicy posiedzenia zebrali się w sali. Od wybuchu zginęło na miejscu 46 osób. Wybuch o tyle zrujnował dom, iż około 100 więźniów, zamkniętych w jego piwnicach zdołało zbiedz dzięki zrujnowaniu pułapów.

Wzmaganie się bezrobocia w Berlinie.

BERLIN, (wi). Liczba bezrobotnych wzmogła się w ubiegłym tygodniu o dalsze 2,300. Z dniem 1 listopada zostanie bez pracy i chleba jeszcze 3,800 pracowników zatrudnionych dotąd w zakładach wojennych.

Afera p. Wintuszki

Wobec par excellence austrjacko-żandarmskiego systemu postępowania p. W. et consortes-popleczników, uczciwi funkcjonarjusze policji, którzy mogli znaleźć sobie inny kawałek chleba porzucali swe stanowiska, chcąc unikać szykan i kompromitacji. Ci zaś, którzy musieli pozostać, mimo iż czasem zbyt wiele wiedzieli — milczeli. Niebaczne bowiem słówko wypowiedziane pod adresem któregokolwiek poplecznika powodowało... „pakę“ lub też translokację a pretekst zawsze był w postaci braku guzika u munduru, lub :. lub pyłku na karabinie.

Nieszczęście jednak chciało że wyszły szydła z worka... Mimo działania w tajemnicy, mimo sprytnego ukrywania wielu nadużyć, „nielapownicy“ i gorliwi służbiści poczęli się... topić! Wkrótce aresztowali żandarmi pierwszego „szefa biura“ Drugi dygnitarz, z tejże kliki, wraz z całym swym sztabem, znalazł się również niebawem w więzieniu za zbyt gorliwe czynności, przekraczające zakres regulaminu służbowego, bo polegające na braniu grubych łapówek od sprytnych „neutralistów“, pragnących nielegalnie zwiedzać zagranicę.

To nie przeszkadzało, iż p. Komendant wywiadowców, którzy przeszkadzali „elementom neutralnym“ w podróżowaniu za granicę bez wymaganych dowodów osobistych, aresztując ich, — przeniósł na więcej zaciszne i mniej odpowiedzialne stanowiska dla... dobra służby.

Dalej wierny sługa neutralnych inaczej „oficer do szczególnych zleceń“ komendanta, aspirant, za szmuglowanie notoryczne srebra żydom, został dzięki szerokim plecom p. komendanta tylko... zdegradowany (chyba po to, by mógł łatwiej paczki żydom nosić), niestety, w myśl przysłowia „ślusarz zawinił a kowala powiesili“, tu również ofiarą w całej sprawie padli.,. policjanci, których dla — „dobra służby“ przeniesiono na kilka wiorst dalej od pasa granicznego.

Czwarty z kolei — szwagierek p. komendanta, pomimo różnych nadużyć w szkole policyjnej, „wykręcił“ się jakoś gładko, przy pomocy p. W od przykrych konsekwencji lekkomyślności, bowiem p. komendant pokrył wszystko (choć pono przeciwko p. szwagierkowi toczy się tam jakieś nieprzyjemne, niewielkie dochodzenie o... zgwałcenie żony policjanta.

Przeciwko „piątemu zaufanemu“ toczy się dochodzenie za nadużycie władzy, gdyż tak gorliwie badał sprawy, że np niektóre dowody rzeczowe... ginęły a świadkowie dostawali się do... kozy.

O innych zaufanych, bez szarż, wspominać nie warto, bo szkoda nam na to miejsca.

Jak p. W. karał przestępców — dowodzi fakt, że kiedy została wykryta afera por. Paprockiego, śledztwo wykazało, że złodziejstwa trwały od dłuższego czasu.

Dwa worki cukru, 1 worek konserw i 1 worek ryżu zatrzymano bowiem przed paroma miesiącami, przed zdemaskowaniem nadużyć, w jednym z komisarjatów policji, lecz co się z tem wszystkiem stało — nikt niewie.

Kiedy starszy przodownik policji, p. D., rozpoczął dochodzenia, p. W. je wstrzymał, oświadczając, że je sam osobiście dokończy.

Upłynęło jednak kilka miesięcy. „Zaufanemu“ nic się nie stało, ale natomiast komisarz, który w tej sprawie interwenjował u p. komendanta, został wysłany na... front z oddziałem policji ze szkoły policyjnej, kierownik zaś tej ostatniej objął stanowisko wysłanego poza obręb Zagłębia komisarza. Dodać należy że obaj oni pobierali dodatkowe djety, jako odkomenderowani z miejsca służby, ku pożytkowi Ojczyzny..

O nadużyciach wielu konfidentów p. Wintuszki wiadomo nam b. wiele ciekawych rzeczy, mimo iż jeden z nich, młodszy synalek p. Goldfajna, seniora z hotelu „Central“, jak dowiedzieliśmy się z.. „Iskry“, wielce „oburzony“, stara się nam z wielką dozą czelności grozić odpowiedzialnością sądową za... oszczerstwo w druku, twierdząc z uporem, iż nic nie miał wspólnego z ex — komendantem.

A czy o siebej widocznie pamięci p. Goldfajn (młodszy) nie mógłby nam powiedzieć czemu to ciągle przesiadywał w gabinecie komendanta. Czy p. G. (junior) pamięta jak, proponował w swoim czasie jednemu z panów znajomych stanowisko komisarza III komisarjatu „za parę tysięcy“ zaznaczając, że on (p. Goldfajn) u komendanta wszystko zrobi, bo komendant — to „jego człowiek“

Jakże może p. Goldfajn w chwili krytycznej dla p. W. wypierać się go? Czy to ładnie?...

A czy też p. G. nie wie i nie pamięta cośkolwiek o tym obywatelu z Będzina, który nie mógł otrzymać w komisarjacie policji zaświadczenia na przepustkę, jako podejrzany osobnik, a któremu p. W. osobiście wydał żądane zaświadczenie.

Gdy kierownik komisarjatu śmiał zapytać p. komendanta na jakiej podstawie uczynił to p. komendant, tenże odpowiedział szorstko; „Co komendant czyni, tego nie wolno podwładnym kontrolować, bo on wie co robi!“...

O stosunkach p. G, z p. W jesteśmy dobrze poinformowani i jeżeli p. Goldfain zdążył coś zapomnieć gotowi jesteśmy mu przypomnieć...

c. .. n.

Pogromcy Prasy

W Kur. Częstochowskim czytamy:

Dobrze znani byli do niedawna w Częstochowie dwaj dygnitarze: pp. Rączka i Połomski. Pierwszy z nich zajmował stanowisko starosty, a właściwie zasępcy starosty, a drugi zastępcy tego ostatniego. Przed kilku miesiącam obydwaj ci panowie rozstali się z Częstochową, straty tej bynajmniej nie opłakiwała, bowiem dygnitarze powiatowi nie posiadali ani dość wykształcenia ani też nawet rutyny, by zajmować mogli swe stanowiska. Pan Rączka wyjechał do Lublina, gdzie został komisarzem Rządu. a p Połomski do polskiego Będzina, gdzie w starostwie tamtejszym został referentem prasowym. dlatego chyba tylko. że skoro skarb Państwa opłaca już tylu referentów toć na jednego jeszcze możemy sobie pozwolić!

Obecnie o obydwu dygnitarzach głośno jest w prasie Zagłębia i Lubelskiej. Oto dowiadujemy się, że p. Rączka bez dostatecznych powodów zawieszał „Głos Lubelski“, a p. Połomski skazał „Kurjer Zagłębia“ na zapłacenie mk. 1000 kary za podanie w druku dosłownie trzech wyrazów, skreślonych przez p. referenta.

Pogromcami prasy polskiej, a niedawnemi c. k. urzędnikami, zainteresował się już sejm. My pragniemy dodać. że doszły nas echa, jakoby p. Rączka był kandydatem na stanowisko jednego z wojewodów, co zakrawa na kpiny, bowiem jegomość ten nie ma żadnych koniecznych do zajęcia tak wysokiego urzędu kwalifikacji, prócz tych, że był dość nieudolnym zastępcą starosty w Częstochowie, ostatnio pogromca prasy w Lublinie nawiasem mówiąc wcale miłym kompanem w towarzystwie, a poprzednio urzędnikiem c. k. na granicy, gdzie przeglądał passporty osobom jadącym z Królestwa do nieboszczki Austrji i z powrotem..

Kronika.

— Odwołanie pielgrzymki. Wobec tego, że władze śląskie odmówiły pozwolenia na pielgrzymkę z Sosnowca do Piekar, komitet zmuszony jest odwołać pielgrzymkę na najbliższą niedzielę.

Komitet pomimo odmowy czynić będzie dalsze starania w celu uzyskania pozwolenia i ma nadzieję, że pozwolenie uzyska.

Wobec tego zapisy trwają w swej mocy aż do ostatecznego wyjaśnienia tej sprawy.

— Posiedzenie Miejscowego Komitetu Plebiscytowego, odbło się wczoraj o godzinie 6, i pół po południu w magistracie pokój Nr. 15.

— Okradzenie księdza. Na Pogoni przy ul. Orlej Nr. 28 z mieszkania ks. proboszcza Franciszka Pędzicha złodzieje skradli różnych rzeczy na ogólną sumę 7,000 mk. Skradziono: 20 metr. płótna białego, 2 metr. alpagi popielatej, 1 parę cholewek. okłady na kamasze giemzowe, 14 rb. sr., 14 rb. srebrnego bilonu, 2 monety srebrne duże, węgierskie z wizerunkiem Matki Boskiej i 650 mk. p. gotówką. Urząd śledczy zarządził energiczne dochodzenia.

— Zupełny brak mięsa i chleba. W mieście daje się odczuwać od paru dni zupełny brak mięsa i chleba.

— Ograniczenie dekretu o ochronie lokatorów. Wzmianka w pismach o zredakowanie niektórych paragrafów dekretu o ochronie lokatorów, wpłynęła b. ujemnie na warunki najmu lokali, których i tak w mieście wogóle odczuwać się daje. Wielu kamieniczników pozamykało studnie, inni stosują represje zatykając lufty kominów itp., ażeby tym sposobem pozbyć się lokatorów, którzy nie mają zamiaru przyjąć warunków podwyższonego lokatornego.

— Przyjazd ministra Pracy. W sobotę d. 17 października przybędzie do Sosnowca p. Minister Pracy E Pepłowski.

P. Minister odwiedzi p. inspektora pracy w Dąbrowie i w Sosnowcu i Kasy Chorych. Wieczorem o godz. 6 na Pogoni w Sali Pol. Zw. Zaw. p. Minister weźmie udział w wiecu, na którym będą obecni również posłowie dr. B. Fichna, M. Nader i J. Pietrzyk. Wejście na wiec tylko dla członków Polskich Zw. Zaw.

— Wykrycie kradzieży Przed paru dniami na kopalni „Saturn“ skradziono 4 worki peluszki, ogólnej wagi 525 f., wartości 4 200 mk. Po przeprowadzeniu dochodzeń przez posterunek policji saturnowskiej okazało się, że kradzieży dokonali trzej kopalniani robotnicy: Antoni Glas, Wincenty Ociepa i Wincenty Smagała. Glas wydał z magazynu peluszkę Ociepie i Smagale, którzy po kryjomu na furmance wywieźli do Siejca i tu sprzedali niejakiemu Franciszkowi Drygalskiemu, biorąc od niego po 4 mk. za funt. Od Drygalskiego zdołano odebrac 495 funtów peluszki, nie u niego w domu... ale już u młynarza małobąckiego, resztę peluszki zdążył spożytkować dla koni. Sprawców kradzieży osadzono pod kluczem, sprawę skierowano do sędziego śledczego III-go rewiru w Sosnowcu.

— Kto ma wojskowe przedmioty Policja zawierdska dokonawszy rewizji w mieszkaniu m. Hagne, przy ul. Towarowej Nr. 10, znalazła wojskową bieliznę, a mianowicie: 2 koszule, 6 par kalesonów i 1 płaszcz szpitalny. Następnie dokonano rewizji przy ul. Zielonej Nr. 16 w mieszkaniu Władysława Fabijanczyka, u którego znaleziono na przechowaniu również wojskową bieliznę: 3 prześcieradła i 2 paczki bandaży żołnierskich oraz 3 manierki.

—Żydzi z Galicji nabywają domy. Ruch w tranzakcjach przez dąży nabywania nieruchomości z dniem każdym wzrosta a ostatniemi czasy zanotować można nabywanie nieruchomości i to Gkazalszych przez żydów z Galicji.

— Wypadek z bronią. W ubiegłą środę o godzinie 5 wieczorem do Cukierni Wistchabe przy ulicy Piłsuckiego Nr. 34 weszło dwuch nieznajomych gości z jakąś młodą panienką, a ulokowawszy się na sali zażądali podania kawy. Goście ci pozostali w głębi w drugim pokoju gościnnym. W kwadrans po przybyciu rozległ się nagle wystrzał z rewolweru, który spowodował się wśród znajdujących się w cukierni gości popłoch. Nieznajomi zainterpelowani tłomaczyli się, że ktoś przez sufit z góry wystrzelił. Ponieważ oznajmienie to okazało się niezgodnem z prawdą zawezwano policję, która skonstatowała, iż jeden z nieznajomych, niejaki Fr. Sucharski z G. Śląska, przez nieostrożność przestrzelił sobie prawą rękę powyżej łokcia, wystrzałem z rewolweru syst. Steiera, który, będąc w kieszeni p.S. nagle wypalił.

— Z Kasy Chorych. Powiatowa Kasa Chorych w Sosnowcu nie ustaje w usilnych staraniach o postawienie lecznictwa w Zagłębiu na możliwie wysokim poziomie, któryby zapewnił licznym rzeszom członków Kasy należytą i dostateczną opiekę lekarską.

Jedną z dróg do osiągnięcia takiego poziomu lecznictwa jest angażowanie nowych lekarzy. W tym względzie możemy się podzielić z zainteresowanymi pocieszającą wiadomością.

Mianowicie udało się Kasie Chorych w ostatnich dniach w wyniku licznych zabiegów zaangażować do Zagłębia 6-ciu nowych lekarzy:

1) Doktora Sobiesława Reyre — specjalistę chorób wewnętrznych przyjmującego w ambulatorjum „Grodziec“.

2) Doktora Sobiesława Poncet — specjalistę chorób wewnętrznych i dziecięcych — ambulatorjum „Huta Katarzyna“.

3) Doktora Konstantego Borzobohatego — specjalistę chorób wewnętrznych — ambulatorjum „Saturn“ w Czeladzi.

4) Doktora Grzegorza Sianożęckiego — ginekologa — ambulatorjum „Centralne“ w Sosnowcu.

5) Doktora Krzemińskiego— specjalistę neurologa, który w tych dniach rozpocznie przyjmowanie w ambulatorjum „Centralnem“ w Sosnowcu.

6) Doktora Stefana Chmielińskiego — specjalistę chorób wewnętrznych, ordynującego w szpitalu Powiatowej Kasy Chorych w Niemcach.

Kasa Chorych dokłada nadal starań w powyższym kierunku i jest w toku pertraktacji zaangażowania nowych sił lekarskich, co jednak w znacznej mierze uzależnione jest od posiadania dla tychże odpowiednich lokali mieszkaniowych.

— (W) W sprawie oświetlenia elektrycznego. „Dowiadujemy się, iż oświetlenie elektryczne w dniu 1 b. m. zostało znacznie podwyższone i że podwyżka ta zostosowaną zostanie jako dodatkowa zapłata, począwszy od lipca miesiąca r. b.

— Uznanie dla czynu obywatelskiego. Jak głosi prasa i plakat rozklejony już w powiecie, chłop śląski ze wsi Zebrzydowic (na Śląsku Cieszyńskiem) — Rudolf Kolaczek, złożył na skarb polski miljon marek, zakupując długoterminową pożyczkę odrodzenia, a nadto oddał swego 16-letniego jedynaka do szeregów ochotniczych wojsk polskich. Ten chwalebny czyn obywatelski, budzący szacunek dla chłopa polskiego spowodował, iż nasi włościanie chcą pono gremjalnie pójść za przykładem ziomka. A czy nie wstyd by było i innym warstwom społeczeństwa — zamożnym. gdyby ten przykład pozostał bez naśladowania.

— Zapytanie. Zapytujemy odpowiednie władze, czy istnieją przepisy teraźniejsze lub z czasów rosyjskich, dozwalające uskuteczniać wybór wójta gminy przed upływem trzechletniego terminu urzędowania? Dowiedzieliśmy się, że dwa takie wypadki miały miejsce w tutejszym powiecie, czemże uzasadniono takie rozporządzenie spełnione przed kilkoma miesiącami? Czy to jest wskazane, aby poważne sprawy załatwiać „brevi manu“. W tym właśnie „coś jest.“ Spodziewamy się otrzymać niebawem wyczerpujące wyjaśnienie.

— **W Będzinie przy ul. Kollątaja Nr. 39** z mieszkania Berka Hempla skradziono różnej garderoby i bielizny na ogólną sumę 8,500 mk. Urząd śledczy po przeprowadzeniu dochodzeń wykrył sprawcę kradzieży i jest nim niejaki Abram Szulewicz, którego osadzono pod kluczem. Sprawę skierowano do sędziego śledczego III rewiru.

— **Teatr H. Czarneckiego.** Dzisiaj „Książe Radziwiłł" „Panie Kochanku".

W sobotę „Mam'selle Nitouche".

W niedzielę: popołudniu — „Gdy noc zapadnie"; wieczorem, — Wesoła para".

— **Przedstawienia w Będzinie.** Dziś zapowiedziane w teatrze „Corso" nie odbędzie się. Natomiast w sobotę nieodwołalnie przedstawienie, — „Książe Radziwiłł" „Panie kochanku".

Na czasie — akurat.

Kiedy cię złaje wieczny gbur
Nie trzeba byś się gniewał,
Pies łaje, biorąc z głupich wzór
Wszak trudnem jest, by śpiewał
Łajanie jego zdmuchnie wiatr
A napaść obelżywa
Skąd wyszła tam powraca znów
Jak wieprz do swego chliwa.

Zagórski

Listy do Redakcji.

W celu wyświetlenia prawdy, uprzejmie proszę Sz. Redakcję o umieszczenie w swoim poczytnym piśmie kilka słów sprostowania.

Na skutek kilkakrotnych wycieczek p. Łady w pismach przeciwko mojej osobie, celem wyjaśnienia całej sprawy, zmuszony jestem odpowiedzieć Mu, drogą obraną przez Niego dla dochodzenia swojej prywaty.

Będąc kierownikiem Wydz. Rozdzielczego przy Ref. Apr. od listopada 1919 roku, tylko z konieczności służbowych zmuszeni byliśmy znosić — ja wiecznie mądrze uśmiechniętą „twarzyczkę" p. Łady, on „wiecznie skrzywioną moją buzię" idylla ta trwała do maja 1920 roku, to jest do chwili wykrycia w kooperatywie „Siła" w Strzemieszycach, w której p. Łada był działaczem i członkiem komisji rewizyjnej, — poważnych nadużyć, (m.: w magazynie fabr. „Strem" w Strzemieszycach znaleziono przechowywane, należące do kooperatywy około 2000 funtów cukru, o których ani Zarząd ani członkowie komisji rewizyjnej nie wiedzieli) po ujawnieniu których odebrano kooperat. „Siła" prawo rozdziału artykułów kontyngentowych, wydzielonych przez Ref. Apr. dla ludności Strzemieszyc, a oddano podział drugiej kooperatywie „Jedność".

Od tej chwili datują się pretensje p. Łady do mnie.

Rywalizacja między kooperatywami, procesje niemal codzienne członków Zarządu to jednej, to drugiej kooperatywy do referenta. Uzyskany wreszcie przez p. Ładę z powrotem przydział dla 3/4 ludności Strzemieszyc nie zadowolnił kooperatywę „Jedność" nie mogącej się zgodzić na 1/4, zmusiło Referat po porozumieniu się z wójtem p. Daneckim do rozdziału ludności Strzemieszyc po połowie między kooperatywami „Siła" i „Jedność". Nieprawdą jest co pisze p. Łada w swoim artykule, jakoby taki podział zmuszał członków jednej kooperatywy do brania w drugiej!

Kooperatywy aprowidują w Strzemieszycach około 5,000 osób i w połowie t. j. 2,500 w zupełności pomieszcza się, przesadzona cyfra 700 członków kooper. „Siła". (W czasie inspekcji w kooper. „Siła" cyfrę członków podług książek sam p. Łada ocenial na 400 osób, licząc w to i członków, którzy zapisawszy się do drugiej kooperatywy, nie zostali z pierwszej wykreśleni).

Rozdział ludności na połowę wywołał gwałtowny protest p. Łady i wydelegowanie przez Starostwo zastępcy Ref. p. B. i mnie dla zbadania gospodarki obu kooperatyw na miejscu i wydania swego sądu. Już przy inspekcji w biurze kooperatywy „Siła" musieliśmy wysłuchać kazania obecnego p. Łady i krytykę urzędu i urzędników, ośmielających się stawać wpoprzek zamierzeniom p. Łady; z chwaleniem siebie, straszeniem nas robotnikami i t. d. Krytyka rozstrzygnięć poczynionych przez Referat, uniosła p. Ładę tak, że obecny zastępca Ref. p. Bogdaszewski musiał mu zwrócić uwagę, aby się liczył ze słowami

Będąc w Strzemieszycach stwierdziliśmy że „Siła" kalkulowała towar drożej niż „Jedność" n. p chleb „Siła" kalkulowała po 6 mk. funt. gdy „Jedność" po 5 mk. 50 fen. jednem słowem po rozpatrzeniu się na miejscu uważaliśmy, że niema powodu wyjątkowo wyróżniać kooperatywy „Siła" i że podział po połowie powinien się utrzymać.

To stało się powodem do wycieczek przeciwko mnie, nawet w pismach, posądzeń i insynuacji, epilog czego rozegrał się w sądzie i smutnie się dla p. Łady skończył.

Że p. Łada działał przeciwko mnie z całą premedytacją, to wskazuią wyrażenie się w biurze p. Łady, podczas mojej nieobecności przed sprawą „że dopiero w sądzie wszystko wypowie" a tymczasem w sądzie był nieobecny.

Zaznaczałem to kilkakrotnie, że osoba p. Łady jest mi obojętną i obchodzi mnie tylko jako interesant w biurze! Zresztą ani osoba Jego, ani moja, lub innych, nie wchodzą tu w rachubę: sprawę obu kooperatyw brałem li tylko z punktu widzenia obywatelskiego i formalnego; zresztą nie mając prawa decyzji, rola moja ograniczała się tylko do mojego zdania w tej sprawie, na zapytanie zwierzchników.

Ze mój punkt zapatrywania nie podobał się p. Ładzie, to trudno, uważam, że spełniłem swój obowiązek i reszta mi obojętna, Na osobiste złośliwe wycieczki nie reaguję, co do rzucanych insynuacji potrafię się obronić.

W całej tej sprawie za punkt wyjścia brałem: że kooperatywa, w której ujawniły się nadużycia i ludzie stanowiący Zarząd i Komisję rewizyjną tej kooperatywy choćby zupełnie niewinni jednak pośrednio muszą być odpowiedzialni za to, co się stało, i że pierwszeństwo służy kooperatywie, która przejść podobnych nie miała.

Nic tu nie pomogą sążniste artykuły, zjadliwe, skierowane do Bogu ducha winnych urzędników, ani hymny pochwalne, które przy każdej okazji pisze i wypowiada o sobie jako o dobrym obywatelu, polaku i t. d. p. Łada (tego nikt nie neguje) fakt ujawnienia nadużyć w kooperatywie, w której p. Łada był członkiem komisji rewizyjnej i jednym z główniejszych działaczy, choć wierzę w zupełną czystość p. Łady, jest faktem.

Napaść wyjątkową na mnie p. Łady za spełnienie swojego obowiązku(!) kładę na karb rozgoryczenia z przegrania sprawy, o czem przecież z góry p. Łada wiedzieć powinien i odpowiednio się przygotować, a nie bagatelizować ją!

Kończąc muszę przeprosić p. Ładę, że mając interesa do biura „musi oglądać moją skrzywioną buzię". Trudno! choć widok niektórych osób rzeczywiście pobudza mnie do śmiechu, lecz nie zawsze czuję się do tego usposobionym, tembardziej w biurze, a może właśnie „skrzywienie" wywołuje widok p. Łady, któremu radzę dla swojej przyjemności z widoku tego jak najrzadziej korzystać.

Z poważaniem.

1793 *Stanisław Kybicki.*

Będzin dn. 10 października 1920 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Dowiadujemy się, że redaktor „Kurjera Zagłębia" za kilka słów prawdy, które nie podobały się cenzurze ma zapłacić 1000 mk. kary, Przez szacunek dla prawdy, przesyłamy na poczet tej kary 300 mk, które w razie umorzenia kary, zechce Sz. Redaktor przeznaczyć do uznania gen. Hallera; Mamy nadzieję, że „Kurjer Zagłębia" i nadal nie będzie się wahał o wszystkiem pisać i mówić prawdę w oczy.

Sądząc, że znajdzie się więcej zwolenników naszych przekonań, którzy zawsze pismu dopomogą nawet czynnie, pozostajemy z wysokiem szacunkiem

Kółko Rolnicze w Grodźcu.

Grodziec, 11.IX. — 920.

Do „Kurjera Zagłębia"
w miejscu.

Jako sympatyk prawdy proszę o przyjęcie 100 mk, na poczet kary prasowej, nałożonej na „Kurjer". Z poważaniem

Fr. Wolff,
Biuro Ludowe Informacyjne.

11.X - 920.

Redakcja „Kurjera Zagłębia"

Na poczet kary prasowej, nałożonej na „Kurjer Zagłębia" lub, w razie cofnięcia rozporządzenia, do uznania Redakcji składam mk. 100. Z poważaniem.

Julja Grelakowa

Sosnowiec 6.W. - 920.

OFIARY

Administracja „Kurjera Zagłębia" wypłaciła

Polskiemu Białemu Krzyżowi (Koło Polek).

za kwitem Nr. 11 z dnia 17-go sierpnia 1920 roku Mk. 2,165.—

T-wu Pomocy dla uzdrowieńców Wojennych w Sosnowcu

za kwitem z dnia 28-go lipca 1920 roku (p. St. Kraupe). Mk. 1000.—

Polskiemu Towarzystwu Czerwonego Krzyża w Sosnowcu

za kwitem Nr. 21,214 z dnia 12-go sierpnia 1920 roku Mk. 37.—

za kwitem Nr. 21,916 z dnia 12-go sierpnia Mk. 423.—

za kwitem Nr. 21,989 z dnia 14 go sierpnia Mk. 419.—

za kwitem Mr. 26,344 z dnia 6-go września Mk. 6,100,—

za kwitem Nr. 26,398 z dnia 18-go września Mk, 1,215 50 fen.

za kwitem Nr. 21,369 z dnia 27-go września Mk. 3,884,—

za kwitem Nr. 4,382 z dnia 6 go września 1920 roku 20 grzebieni, 6 łyżek blaszanych i 4 widelce.

za kwitem Nr. 21,915 z dnia 12-go sierpnia 25 rb., banknotami.

za kwitem Nr. 4,420 z dnia 18-go września 12 par skarpetek,

za kwitem Nr. 143 z dnia 12-go sierpnia 35 fen. żelazem 7 kor, 46 hal. żelazem 2 mk. 40 fen. w markach stemplowych 3 mk. 90 fen. w markach pocztowych

Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej w Sosnowcu.

za kwitem Nr. 56,437 z dnia 12-go sierpnia 1920 roku Mk. 55 50 fen. srebrem, 11,471 50 fen. banknotami mk. 73 90 fen. srebrnym bilonem 2 mk. miedzią 3 korony srebrem, 7 koron banknotami 37 koron 10 hal. srebrnych bilonem 11 koron miedzią 2? rub. 50 kop. srebrem 56 rub. 95 kop. banknotami 19 rub. 49 kop. miedzią 3 obrączki złote wagi 11 gramów 9 przedmiotów złotych wagi 12 gramów 2 pierścionki 7 kolczyków złotych 3 kawałki złota 67 przedmiotów srebrnych wagi 275 gr. 10 obrączek 5 pierścionków 14 kolczyków 3 broszki 1 łańcuszek 1 łyżeczka 2 skówki 1 zapalniczka 2 bransoletki 5 kopert od zegarków 7 medali 16 monet złotych 9 kawałków złota 3 przedmioty mosiężne 40 gramow 3 medale 94 przedmioty miedziane 455 gr, 93 monety 1 medal 4 kawałki niklowe 16 gr. 6 monet 70 gramów,

za kwitem Nr. 56,336 z dnia 26-go lipca b. r. 87 mk. srebrem 147 koron srebrem 33 korony 20 hal. bilonem 2,306 mk. banknotami 136 mk. srebrem 2 kor. 27 hal. miedzią 10 fen. bil 5 mk. miedzią 22 rub. srebrnemi 1 rub. banknotami 256 rb. srebrnem bilonem 74 rb. 7 kop. miedzią 3 przedmioty złote wagi 10 gr 1 moneta.

za kwitem Nr. 1,324 z dnia 18-go września Mk 1,127 50 fen. banknotami

za kwitem Nr 822 z dnia 6-go września Mk. 24,614 banknotami,

za kwitem Nr. 71,701 z dnia 6-go września Mk. 702 banknotami. Rb. 5 banknotami.

Oficerowi Placu w Sosnowcu.

Za kwitem z dnia 24 go lipca 1920 roku. 3 karabiny 20 bagnetów z pochwami 2 bagnety bez pochew 86 magazynów z kulami 40 magazynów 154 kul pełnych 1,300 gilz 6 szabel z pochwami 3 manierki 1 telefon polowy 1 nożyce do cięcia drutu 1 rewolwer 7 ładownic skórzanych 15 kul do rewolwerów 6 pasów 4 plecaki 3 zamki do karabinów 1 łopatka 1 toporek 1 menażka,

za kwitem z dnia 21-go lipca 1 chlebak 1 ładownica 80 kul mauzerowskich.

za kwitem z dnia 12-go lipca 21 bagnetów 1 szrapnel 2 karabiny 1 szabla 3 łopatki 2 granaty 100 kul niemieckich 2 chełmy 1 ładownica z nabojami.

za kwitem z dnia 11-go sierpri 1 rewolwer (nagan rosyjski) Nr. 18,462 z pochwą.

za kwitem z dnia 1-go sierpnia 1 mundur 1 bagnet.

za kwitem z dnia 16-go sierpnia 1 chlebak 1 manierka.

za kwitem z dnia 16-go sierpnia 1 karabin Nr. 9,514 przybory do czyszczenia 20 naboi karabinowych.

Za kwitem z dnia 20-go sierpnia 2 szable z pochwami 1 karabin bez kolby 2 bagnety z pochwami 2 magazyny z kulami 300 gilz 10 magazynów próżnych 2 szable puste.

Za kwitem z dnia 12 go sierpnia 1 karabin duży Nr 98,881, 17 bagnetów z pochwami 2 bagnety bez pochew 133 magazyny z kulami karabinowymi 236 kul pełnych 37 magazynów 224 gilz 4 granaty ręczne 1 próżny 3 torebki prochu 3 ładownice skórzane 1 plecak 1 manierke 1 maskę od gazów 2 naboje rewolwewe 28 naboi z rosyjskich manierów 3 szable 3 szrapnele.

Za kwitem z dnia 17-go sierpnia 3 karabiny 4 bagnety z pochwami 1 pochwa 65 magazynów z kulami 2 magazyny kul ćwiczebnych 540 gilz 1 maska 3 granaty 3 szrapnele 1 pas z kulami 2 manierki 7 par spodni 1 marynarka i podkówki 3 szable 3 ładownice 69 kul 1 zamek od karabinu 1 pudełko prochu 87 magazynów z kulami 1 para ostróg 1 łopatka saperska 42 kule rewolwerowe 1 magazyn próżny.

Wydawcy: Spółka Wydawnicza „Kurjer Zagłębia". Tłocznia „Spółki Wydawn. „Kurj. Zagł." Redaktor Józef Maciejowski.